

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 6 (144)

NIEDZIELA 4 LUTEGO 1962

Rok IV.

TECHNIKA I WIARA

„Przeżywamy codziennie, jak tradycyjne symbole stają się niezrozumiałe, jak zastępujemy je przez szyfry, formuły, sygnały czy atrapy. Myślenie obrazowe coraz bardziej spychane jest z życia powszedniego. Np. obraz, jaki nam nasuwa wyraz „woda”, coraz częściej zastępowany jest formułą H₂O. Chociaż oznaczają to samo, nie mogą jednak siebie nawzajem zastąpić. Byłoby strasznym zubożeniem, gdyby człowiek stał się niezdolny do myślenia obrazowego, gdyby praobrazy w głębi duszy ludzkiej zostały zepchnięte albo wypaczone do rzędu zabobonów lub delikatniej, sentymentów. Głębia naszej duszy nie jest formowana przez pojęcia, lecz przez obrazy.

„Tymczasem technika używa formuł niezmiennych, jednoznacznych. To jest jej prawo; im bardziej wyspecjalizowane narzędzie, tym sprawniejsze. Ale właśnie dlatego formuła techniczna nie może opisać pełni życia, a więc także i ducha. Technika jest to narzędzie, dobre, użyteczne, wspiera narzędzie, jak długo pozostaje w swoim zasięgu i nie wkracza w inne dziedziny”.

„Czy jednak pokusa techniki nie polega na tym, aby przez postępującą technizację uczynić zbędnym Boga i życie wieczne? Czy akcent wierzeń religijnych nie spoczywa na stwierdzeniu ograniczenia człowieka, które teraz bywa przekraczane w coraz większych rozmiarach? Gdzie strach przed niebem, jeśli krąży po nim dzisiaj tyle sputników? Wierzący zapyta: Czy nie są to już czasy apokaliptyczne, kiedy „powstaną fałszywi prorocy”, którzy „czynić będą wielkie znaki i cuda”? — Nie. Technika wyświadcza nam dzisiaj tę przysługę, że pomaga nam zwalczać niektóre błędne poglądy, jak np. traktowanie religii jako magii”.

„Przez zlikwidowanie tego rodzaju nieporozumień innych panteistycznych naleciałości droga do Boga stała się prostsza. Naturalnie, powstało przed teologią i religijnym wychowaniem nowe zadanie, a zarazem wspaniała okazja, aby naszą wiarę i modlitwę uzasadnić głębiej, aby pokazać, że łaska, zbawienie przedstawiają wartości wieczne, które nie dadzą się prześcignąć żadnymi zdobyczami technicznymi”.

Ks. Szczepan Wróbel

CIEKAWY WYPOWIEDZI

(Od własnego korespondenta z Rzymu)

Wielkie wrażenie wywołała w Rzymie książka O. Lombardiego, jezuita, założyciela sławnego ruchu „O lepszy świat” pod tytułem: „Sobór. Przyczynki do reformy w miłości. Chociaż ukazała się ona dopiero z końcem grudnia na półkach księgarskich, to jednak dzisiaj już wszystko zostało wysprzedane. Półoficjalny organ watykański nie bardzo przychylnie się ustosunkował do praktycznych wniosków O. Lombardiego o potrzebie reformy w Kościele Katolickim; niemniej jednak większa część Rzymian uważa uwagi sławnego jezuita za bardzo słuszne.

Książka liczy 380 stron, i dlatego nie można jej streścić w jednym artykule. Jednakowoż podamy tutaj wnioski i uwagi bardziej nowoczesne i bardziej rewelacyjne.

1° Na papieża winno zawsze się wybierać człowieka najodpowiedniejszego w danej chwili; wobec tego również takiego, który nie znajduje się w gronie kardynalskim. I tutaj O. Lombardi cytuje przykład papieża Celestyna V., który był wybrany papieżem, chociaż był tylko prostym zakonnikiem. Jest on dzisiaj świętym kanonizowanym.

2° Kuria rzymska winna być jeszcze bardziej międzynarodowa. Jedynie zdolni winni awansować; żaden nie winien rościć sobie praw do awansów, jedynie z tego względu, że w niej już kilka lat pracuje. Pozatem winna być ustalona granica wieku, jak to już jest wprowadzone w różnych urzędach państwowych. Kto przekroczy daną granicę, winien automatycznie ustąpić, chyba że Ojciec święty chciałby go zatrzymać jeszcze. Ułatwi to odmłodzenie Kurii rzymskiej i uczyni ją bardziej dynamiczną.

3° Należy kłaść nacisk na to aby biskupi byli więcej pasterzami, ojcami, apostołami; dawali w całej diecezji impuls do pracy duszpasterskiej. Małe diecezje należy ze sobą połączyć, aby uczynić z każdej diecezji jedno-

stkę samodzielną, zdolną sprostać nowoczesnym zadaniom duszpasterskim. Należy kłaść nacisk na inicjatywę, na sens odpowiedzialności poszczególnych biskupów, tak jak to było w pierwszych czasach chrześcijaństwa. Z tej też przyczyny, należy strój biskupi ograniczyć do uroczystości liturgicznych; normalnie biskupi winni się ubierać jak zwykli księża.

Biskupi winni tworzyć ze sobą, a nie tylko z Ojcem św., wspólny front przeciw bezbożnictwu i wzajemnie sobie pomagać. Dlaczego we Włoszech 1 ksiądz na 110 katolików, a w krajach Ameryki Południowej: jeden na 2.000 lub nawet na 10.000 katolików? — To musi zniknąć. Należy przygotować kadry przyszłego kleru nie tylko dla krajów katolickich, lub misyjnych, ale również dla krajów, gdzie dzisiaj wszelka misja nie jest do pomyslenia, jak Rosja lub Chiny. Tak robią komuniści, tak i Kościół musi robić. aby był przygotowany na ewentualny przewrót w tych krajach. Biskupi mianowani winni odbyć kursa przygotowawcze, związane z ich przyszłymi obo-

(Ciąg dalszy na str.4)

STRAJK „OKUPACYJNY” Kobiet wiejskich

W szeregu wsi w Polsce kobiety podjęły zdecydowaną walkę ze sprzedażą wódki w t. zw. Gospodach Ludowych. Gdy apele i żądania kobiet skierowane do władz administracyjnych o wycofanie z gospod sprzedaży napojów alkoholowych nie odnoszą skutku, organizują one strajki „okupacyjne” w tych gospodach. Główną przyczyną tej zdecydowanej walki kobiet jest pijaństwo szerzące się głównie wśród młodzieży.

Ostatnio — jak informuje Radio Warszawa — „bardzo ostrą walkę wytoczyły miejscowej gospodzie kobiety Wiszniowej (woj. krakowskie). Ponieważ lekceważono ich apele, aby zaprzestać sprzedaży wódki w Gospodzie Ludowej, kobiety zbuntowały się i zarządziły strajk okupacyjny wszystkich stolików w gospodzie”.

FP 2433



To także modlitwa

O dziecięcych latach Chrystusa Pana dowiadujemy się z Ewangelii niewiele. Jednym z rzadkich fragmentów jest opis rodzinnej przygody.

...W krajach śródziemnomorskich dzieci dojrzewają znacznie szybciej niż w północnych. Dwunastoletniego Jezusa trzeba by więc nazwać raczej młodzieńcem dyskutującym z uczonymi w Piśmie Starego Zakonu, niż dzieckiem.

Gdy czytamy ten fragment zjawia się w pierwszej chwili myśl, że to było „cudowne dziecko”, o jakich czytamy w monografiach i anegdotach o słynnych ludziach.

Pamiętamy, że Mozart już jako chłopiec był nie tylko fascynującym wirtuozem fortepianu, ale i kompozytorem. John Stuart Mill jako dziecko odznaczał się fenomenalnymi zdolnościami matematycznymi, a współcześnie czytamy o dzieciach, które zdobywają międzynarodowe laury w konkursach na rysunki, organizowanych przez UNESCO.

Ale myślimy jednak dalej... Znowu sięgamy do tekstu. Gdyby tylko chodziło o zreferowanie sprawy jako swoistej sensacji — trzeba by podać o czym mówił Jezus. Jak formułował pytania, jak z przedstawicielami nauki dyskutował. Takich wiadomości jednak nie znajdujemy. Nie o sensację chodziło Łukaszowi, który zdarzenia znał ze wspomnień Matki Jezusa.

Ewangelie spisano dla każdego z nas. Każdy powinien się nad nią zamyślić. Wolno więc, chyba, przedstawić i własne myśli.

W opisie rodzinnej przygody, która zagrała się w czasie wędrówki na święto Paschy w Jerozolimie, rozmowa Jezusa z doktorami staje się sygnałem Mądrości Przedwiecznej, która uchyla rąbka swej Prawdy ludziom. Pozornie jest to rozmowa niedorostka z uczonymi. W rzeczywistości BOGA — Człowieka, który zechciał dyskutować z ludźmi, wymieniać poglądy, pozwala przedstawiać swoje racje. Nie zakazuje mieć wątpliwości. A przecież Jedyny ma pełnię władzy. Pozwala mówić rzeczy niesłuszne. Daje kontr-argumenty.

Wskazuje na jedno — potrzebę myślenia. Ten oto dwunastoletni Jezus to wzór racjonalisty.

Dlaczego?

Wie on przecież, że dyskusja o Bogu obiektywnie służy do bliższego pojmowania Niepojmownego. Nawet jeśli są głosy całkowicie niesłuszne. Budzą wtedy potrzebę precyzji, sprawdzają stan własnej wiedzy, własnego rozumienia. Któż zresztą z ludzi śmie powiedzieć, że w pełni rozumie paradoks Chrystusa, Odkupiciela na ścieżkach ziemskiej wędrówki?

Korzystamy z najbardziej niewyraźnych nawet tropów, by idąc po nich dotrzeć do ścieżek, gdzie zostawił ślady swych stóp. Jedni opowiadają sobie o tym, że kiedy Jezus był jeszcze malutki, to lepił z gliny patzki i ożywiał je swym tchnieniem. Oto legendarny wyraz pewności, że jest Bogiem i ma pełnię władzy Stwórczej.

Inni, szukając wzruszeń w Ewangelii, czczą przede wszystkim Jego serce, przypuszczając, że Miłość to tylko uczucie. Dla wielu wybór fragmentu decydującego padł na godzinę Męki na Krzyżu. Dla innych to chwila, kiedy powiedział: „Dopuszczcie dzieckom przyjść do mnie”. Dla innych własną ścieżką, która zbliża do Jego wskazań, to przede wszystkim Kazanie na górze, to nauki, to osiem błogosławieństw. Inni Mu wierzą przede wszystkim dlatego, że cuda czynił, które Ewangelieści spisali. Z cudów czerpią nadzieję.

Dla innych wszystkie tropy Boskiego życia zachowane dzięki Ewangelistom, w Dziejach Apostolskich, w Listach stają się życiodajną siłą. Jednocześnie, chcąc tkwić w nurcie rozważań całego Kościoła, w związku z niedzielną Ewangelią jakąś szczególną cechą pragną wyodrębnić, zachowując w pamięci inne.

A więc przy dzisiejszej okazji pragnę dołączyć hołd dla Mądrości dwunastoletniego Jezusa w świątyni, mądrości, która jest tylko sygnałem Początku i Celu życia każdego z nas. BOGA, który zechciał z ludźmi dyskutować. Nam też pozwala.

A to się nazywa modlitwa.

J.K.

Błogosławieństwo i pokój!

„Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” opublikowały następujący tekst LISTU ODREČZNEGO OJCA SW. JANA XXIII DO PRYMASA POLSKI:

Ukochany mój Księżę Kardynale!

Pragnę bardzo serdecznie, ażeby pociechą dla Ciebie Księżę Kardynale, była wiadomość, że duchem i sercem łączę się z Tobą ten, który choć niegodny, jednak dźwiga brzemień odpowiedzialności za losy całego Kościoła Bożego na ziemi. Cała Polska, jej Episkopat, a z nim wszyscy wierni, powierzeni jego czujnej opiece duszpasterskiej, są przedmiotem niecodziennych trosk, gorącej modlitwy, ale równocześnie i wielkiej pociechy.

Przebywając od kilku dni w Castelgandolfo, letniej rezydencji papieskiej, najlepiej czuję się u stóp tabernakulum, na codziennej rozmowie z Jezusem Eucharystycznym, widząc nad sobą dobre i macierzyńskie oczy cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej.

Czcigodny ten obraz znany mi jest od czasu, gdy opowiadał mi o nim Papież Pius XI, jako o najmiłszym darze złożonym mu przez Episkopat Polski, a który oglądałem własnymi oczyma, gdy jako pielgrzym byłem w dniu 17 sierpnia 1929 r. na Jasnej Górze, słynnym na cały świat sanktuarium.

EWANGELIA

NA 5-tą NIEDZIELĘ PO TRZECH KROLAH — 4 LUTEGO

według św. Mateusza — rozdz. 13, 24-30.

Onego czasu przedłożył Jezus rzeszom tę przypowieść: Podobne stało się Królestwo Niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kąkol między pszenicą, i odszedł. A gdy urosło zboże i owoc wydało, wtedy ukazał się i kąkol. Przystąpiwszy tedy słudzy gospodarza rzekli mu: Panie, czyż nie posiał dobrego nasienia na roli swojej? Skądże się tedy wziął kąkol? I rzekł im: Nieprzyjacił człowiek to uczynił. Powiedzieli słudzy: Chcesz, Pójdźmy i zbierzemy go. A on rzekł: Nie byście snadź, zbierając kąkol, nie wykorzenili z nim i pszenicy. Dopuszczcie obojgu rość aż do żniwa, a w czasie żniwa powiem żelcom: Zbierzcie pierwszej kąkol i zwiążcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

GŁOS KATOLICKI

Ta sama Matka Boska Częstochowska naprawdę i tutaj w Castelgandolfo jest „Panią i Królową” domu apostołskiego. Jej kaplicę pragnęłam upiększyć z największym pietyzmem i artystycznym. Boczne ściany tej kaplicy zdobią pełne wyrazu i mocy obrazy Rozena, malarza lwowskiego. Przedstawiają one m. in. fakty z bohater-skiej historii Polski: obronę Częstochawy w 1665 r. — mała garstka żołnierzy i braci zakonnych, pod wodzą księdza Kordec-kiego z nadludzkim wysiłkiem broni tego sanktuarium maryjnego w czasie wrogiego najazdu.

Może sobie Ksiądz Kardynał wyobrazić jak właśnie w tej nastrojowej kaplicy pa-pieskiej czuje się, podczas codziennych swych modlitw, pokorny następca św. Pio-tra, znajdując tutaj pełnię duchowej ener-gii, płynącej z Najświętszego Sakramentu, gdy skupiony przy Boskim Więźniu miło-sci, i wpatrzony w eudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, przywołuje pa-mięć swych braci w wierze i łasce Chrystu-sowej. Polacy wówczas są mu najbliżsi.

Szczęśliwym echem po całej kuli ziem-skiej odbijają się nasze ojcowskie słowa, jako głos Kościoła Chrystusowego „Matki i Nauczycielki” wszystkich ludów w po-dawaniu zasad i nakazów w porządku przy-rodzonym i nadprzyrodzonym, które po-mogą i zapewnią postęp i pokój w współ-życiu ludzi na ziemi. Oby dał Bóg, aby to było znakiem spokojnego i stopniowego wyzwalania się tych mocy, które są czyste i zdolne do wykorzystania wszelkich zasobów ziemi i nieba, i dla których życie każ-dego człowieka jest święte i błogosławio-ne.

Najukochańszy Księżu Kardynale, pod-nośmy się na duchu. Wspominając o cu-downym obrazie Matki Boskiej Często-chowskiej i o naszych zabiegach, aby Ją jak najgodniej uczcić w tutejszej rezyden-cji papieskiej, pragnęłam podkreślić szcze-gólnie moje oddanie i miłość do dostojnej i zasłużonej Osoby Księdza Kardynała, do Czcigodnych Braci w Episkopacie Pol-skim, do wszystkich ukochanych Kapła-nów diecezjalnych i rodzin zakonnych, do licznej i ofiarnej młodzieży duchownej, która przygotowuje się do kapłaństwa, oraz do całego umiłowanego Ludu Polskiego.

Pragnę pierwszą połowę sierpnia po-swięcić na mój osobisty wypoczynek, któ-rym będzie milczenie, skupienie się we-wnętrznem, modlitwa i przygotowanie się do tego, co jest najważniejsze i co jedynie jest ważne dla mego pokornego życia i dla mej służby w Świętym Kościele Bożym.

Pozostaną więc w moich modlitwach ściśle złączony z Matką Boską Częstochow-ską.

Księżu Kardynale, jeszcze raz powtarzam i życzę radości duchownej; błogosławień-stwo i pokój z Wami.

KTO Z WAS NIE ZASIADA PIERWEJ I NIE ODLICZA

Kup sobie jeszcze dzisiaj kalendarz kieszonkowy-terminarzyk, jeżeli go jeszcze dotąd nie kupiłeś, ale nie obciążony zbędnymi encyklopedycznymi wiadomościami, z których i tak nigdy nie korzystałbyś. Zastanów się, w której kie-szeni będziesz go nosił (pamiętaj, że nie będziesz się z nim rozstawał przez cały rok), żeby ci łatwo było po niego sięgać, bo w tym roku przestajesz ufać swojej pamięci i będziesz notował wszystkie zajęcia, jakie masz zamiar spełnić każdego dnia. A teraz weź ołówek do ręki i zacznij planowanie.

Przestraszyłeś się tego słowa? Mówisz, że go nie lubisz, że go masz dość na każdym kroku? Ja też go nie lubię, ale pod tym słowem kryje się absolutnie słuszną treść, którą spróbujemy dzisiaj urzeczywistnić. To będzie trudne i teraz, i przy realizacji, bo jesteś trochę marzycielem, nie lubisz realiów, wolisz żyć we mgłę, jak wszyscy Polacy. Bywa tak, że człowiekowi się zdaje, że rok to tak dużo, że prawie nieskończenie dużo, że w ciągu roku można tak dużo zrobić, że aż nieskończenie dużo można zrobić. I to jest często powodem beztroskiego traktowania dni, czasem jest bardzo dużo niepotrzebnych rozmów, spotkań, wizyt.

Spróbuj w tym roku inaczej.

A więc zaczynamy: wpisz na sam początek nazwiska wszystkich, którym trzeba wysłać życzenia imienninowe albo nawet, u których trzeba być na przyjęciu. Następnie, co z mieszkaniem: jakie masz zamiar dokupić meble, jakie części garderoby, dla siebie, ewentualnie dla swoich najbliższych, i w których miesia-cach. Zaplanuj swoje kształcenie zawodowe. Czy masz zamiar studiować syste-matycznie w zespole, czy też indywidualnie. A teraz kształcenie ogólne: jakie książki musisz przeczytać, ażeby nadgonić zaniedbania. Jakie gazety chcesz pre-numerować, na jakie nie stać cię, gdzie chcesz je przeglądać. Jak często masz zamiar być w teatrze, na koncertach, w kinie. Twoje życie religijne: gdzie chcesz uczestniczyć we Mszy św. niedzielnej, gdzie w rekolekcjach. Jak z czasopi-smami religijnymi, książkami. Jak często przystąpisz do Sakramentów św. Ponotuj w kalendarzyku, co tylko możesz, zamknij i pomódl się, ażeby nie przeskodziła ci w jego wypełnieniu twoja głupota, pożar, nieszczęśliwy wypadek, choroba.

J. Ks. M. M.

Pokój i chleb

Międzynarodowy Dzień „Pax Christi”, który odbył się w grudniu ub. r., dał zebra-nym biskupom sposobność wypowiedzenia się w sprawie utrzymania pokoju na świe-cie. W czasie Mszy św. na intencję pokoju, odprawionej w Katedrze Notre Dame w Paryżu, Kardynał Feltin komentował m. in. słowa Papieża, że obecnie świat oczekuje przede wszystkim dwóch wartości: chleba i pokoju. Kardynał podkreślił, że niemal każdy konflikt może mieć źródło w tych problemach. Jednocześnie dodał, iż pokój nie nasyci się chlebem byle jakim. Zapew-nienie niektórym ludom jedynie pożywie-nia nie przekształci nędznych warunków w pełnię ludzkiej społeczności. Do tego po-trzebne są również inne elementy.

Arcybiskup Reims, Marty nazwał wojnę atomową rodzajem mordu zbiorowego i oświadczył m. in.: „Sumienie chrześcijańskie musi reagować na perspektywę takiej wojny, Chrześcijańsom — jako budowni-czym pokoju — nie wolno przechodzić obo-jętnie i biernie koło strasznej wizji przy-szłości. Nie wolno nam zasypiać...”

Wreszcie biskup Tarbes i Lourdes, Theas powiedział: „Czy jest sprawiedliwe, aby ol-brzymie skarby gromadziły się w rękach jednostek, gdy całe społeczności ludzkie znajdują się w nędzy, w ostatecznej potrze-bie? Czy jest sprawiedliwe, że nędza gnieź-

dzi się koło bogaczy? Czy jest sprawiedli-we, że jedni mają wszystko, a inni nic, lub prawie nic? Boski plan sprawiedliwego rozdziału dóbr materialnych nie jest wy-konywany. Prędzej, czy później może to spowodować wojnę”.

Niesprawiedliwością jest, że takie warto-ści jak: zdrowie, kultura, dobrobyt — jed-nym są dane, a innym odmówione. W tym fakcie istnieje anomalia, która winna dra-żyć nasze sumienia i pociągnąć je ku dzia-łalności twórczej.

TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA — 4 LUTEGO

Piąta po Trzech Królach

Sw. Andrzeja

PONIEDZIAŁEK — 5 LUTEGO

Sw. Agaty, Izydora, Albina

WTOREK — 6 LUTEGO

Sw. Tytusa, Doroty, Bogdany

SRODA — 7 LUTEGO

Sw. Romualda, Sulisławy

CZWARTEK — 8 LUTEGO

Sw. Jana, Izajasza

PIĄTEK — 9 LUTEGO

Sw. Apolonii, Cyryla

SOBOTA — 10 LUTEGO

Sw. Scholastyki, Jacka

Z E Ś W I A T A

(Ciąg dalszy ze strony 1)

wiązkami. Również i dla biskupów winne być wyznaczone granice wieku.

4° Księża tak zakonnicy jak diecezjalni winni być ściśle ze sobą złączeni pod przewodnictwem biskupa diecezjalnego, aby duszpasterstwo nie cierpiało na nieuniknione ludzkie słabości wzajemnej rywalizacji. Sprawa zależności klasztorów od biskupów diecezjalnych winna być rozwiązana w świetle historii i wymagań nowoczesnych czasów.

Dla księży upadłych winien Kościół okazać więcej miłosierdzia i dać im możliwość: albo zawarcia związku małżeńskiego, albo też, w pewnych ograniczonych warunkach, powrotu do dawnego stanu. Winni być we wszystkich diecezjach spowiednicy i kierownicy duchowni, którzyby objeżdżali stale diecezje słuchając spowiedzi księży, udzielając im rady w trudnościach życia duszpasterskiego. Księża winni mieć zabezpieczoną starość, jak wszyscy inni urzędnicy świeccy: o tym winien myśleć biskup.

5° Kapituły katedralne i kanonicy winni być zniesieni, jako nie odpowiadający wymogom czasów obecnych. Do śpiewu w kościele, biskupi mogą się posługiwać specjalnymi zakonnikami (np. Benedyktyni), a do rady wystarczy dwóch czy trzech uczonych i roztropnych księży.

6° W Kościele Bożym należy wprowadzić nowy typ ludzi poświęconych służbie Bożej, którzy mogliby w wielu wypadkach zastąpić księży; byłiby to ludzie mogący zawrzeć związki małżeńskie i wzorowi ojcowie rodzin.

7° Reforma tak zakonników jak i zakonnic jest rzeczą konieczną. Nie dlatego, żeby zakony prowadziły życie niezgodne z regułą, ale jedynie dlatego, że dzisiejsze czasy wymagają wspólnego, dynamicznego wysiłku w zdobywaniu na nowo świata dla Chrystusa. Różne reguły winny być uproszczone, nastawione na miłość braterską i na gorliwość w szerzeniu nauki Chrystusowej. Zaściankowość musi zniknąć z domów klasztornych. Nie czas żałować róż, gdy lasy płoną...

Następnie O. Lombardi podaje różne swoje uwagi o zwykłych katolikach, ich zadaniach w dobie obecnej. Ale o tym następnym razem.

Romański

LOTY Z PRĘDKOŚCIĄ 2600 KM/GODZ.

W Paryżu ogłoszono szczegóły na temat naddźwiękowego samolotu pasażerskiego Super-Caravelle, który ma być gotowy w roku 1965, by w roku 1968 rozpocząć regularne loty na szlakach komunikacyjnych.

Będzie to czterosiłkowy odrzutowiec, który pomieści około 100 pasażerów, by przewozić ich na wysokości około 15.000 metrów z prędkością 2600 km/godz. na trasach o długości do 4500 km.

Na razie Super-Caravelle zapowiada się jako pierwszy w świecie naddźwiękowy samolot pasażerski. Amerykanie zamierzają zbudować swe pierwsze naddźwiękowe komunikacyjne nie wcześniej jak w roku 1970. Nie wiadomo jednak, jaki jest harmonogram prac konstruktorów radzieckich.

Jedna Super-Caravelle ma kosztować 7 milionów dolarów. Obecnie wielkie odrzutowce pasażerskie są niewiele tańsze (5-6 mln dolarów). Cena gigantów amerykańskich wyniesie podobno przeszło 10 milionów dolarów. Koszty operacyjne odrzutowca francuskiego w przeliczeniu na „pasażer-kilometr” mają być takie same, jeśli nie mniejsze, niż w obecnych najnowocześniejszych samolotach pasażerskich. Ponadto projektanci twierdzą, że Super-Caravelle będzie mogła korzystać z pasów startowych obecnej długości.

Z POLSKI

LIST PASTERSKI BISKUPÓW POLSKICH O SOBORZE

Biskupi polscy przygotowali List Pastorski poświęcony w całości wydarzeniu, jakim jest zbliżający się Sobór Powszechny. W dniu 6 i 7 stycznia br. treść listu została odczytana z ambon świątyni katolickich.

WATYKAN

Biskupi Hiszpanii, Portugalii, Francji, Belgii, Holandii, Wielkiej Brytanii i Irlandii odbyć mają w 1962 r. swą podróż — ad limina apostolorum — celem zadośćuczynienia przepisom kanonicznym, zobowiązującym ich do złożenia osobiście sprawozdań z sytuacji istniejącej na obszarze swej diecezji.

WŁOCHY

Na wyspie Sardynii odbywa się obecnie 7 zjazd włoskich pisarzy katolickich. Głównym tematem konferencji: Chrystus w dobie współczesnej.

BAGDAD

Ojciec Święty Jan XXIII przesłał na ręce gen. Kassana, premiera rządu irackiego, trzy medale pamiątkowe. Nuncjusz apostolski w Iranie, biskup Vittorio Righi i patriarcha haldejski w Iraku, Paweł II Cheiko osobiście udali się do premiera, który prosił ich o przekazanie Ojcu Sw. wy-

razów głębokiego szacunku i wdzięczności za wysiłki czynione przez Papieża dla zapewnienia ludzkości całego świata pokoju.

SZWAJCARIA

Klasztor św. Urszuli w Briga obchodził w grudniu 300-ną rocznicę przybycia do tego miasta pierwszych urszulanek. Uroczystościom przewodniczył biskup Adam, który odprawił tu Mszę pontyfikalną.

INDIA

Według ostatnich statystyk, żyje tu 438 mln obywateli, z czego 6 mln katolików. W 71 diecezjach na 15 arcybiskupów jest 13 tubyliców, 5.860 księży, z czego 4.448 miejscowego pochodzenia. Zakonnie jest w Indi 19 tys., wśród nich 3 tys. cudzoziemców.

BELGIA

W grudniu zakończony został diecezjalny proces beatyfikacyjny Dom Marmiona, opata w klasztorze Maredsous, zmarłego 39 lat temu. Proces rozpoczęty był w r. 1957 przez Kurię Biskupią w Namur (Belgia). Dom Marmion jest autorem wielu dzieł dotyczących odnowy życia chrześcijańskiego w oparciu o Pismo Święte i liturgię, a w szczególności o naukę św. Pawła. Dalszy ciąg procesu beatyfikacyjnego odbywać się będzie w Rzymie.

HOLANDIA

Ks. bp Bekkers z Bois-le-Duc od wielu miesięcy odwiedza dekanaty swej diecezji, gromadzi wiernych i dyskutuje z nimi na tematy życiowych zagadnień. Aby mieć więcej czasu na spotkanie się z wiernymi, bp Bekkers uzyskał od Ojca Świętego do pomocy sufragana, który zajął się administracją diecezji. Poza tym biskup zapewnił sobie współpracę naukowców specjalistów, socjologów, antropologów itd., których zadaniem jest dostarczenie, opartych o naukowe podstawy, wyjaśnień trudniejszych zagadnień, tak wiernym jak i duchowieństwu.

DANE STATYSTYCZNE DOT. ZAKONÓW

Wg ostatnich danych statystycznych liczebność zakonów i zgromadzeń zakonnych ukształtowała się następująco: na 1-szym miejscu znajduje się Towarzystwo Jezusowe — Jezuici, którzy mają 34.687 członków, na 2-gim miejscu O.O. Franciszkanie — 26.250 zakonów; kolejne dalsze miejsca zajmują: księża Salezjanie — 20.545; Bracia Szkół Chrześcijańskich — 17.432; O.O. Kapucyni — 15.624; O.O. Benedyktyni — 11.500; są to najliczniejsze zakony męskie.

WIEN

Ciekawą ankietę ogłosił tu Międzynarodowy Katolicki Instytut Badań nad socjologią katolicką. W wyniku tej ankiety okazuje się, że duchowieństwo pochodzenia europejskiego składa się na dwie trzecie wszystkich kapłanów świata. Jednakże w wielu krajach europejskich (np. Portugalii) odczuwa się dotkliwy brak kapłanów. Najwięcej kapłanów, bo 40 procent misjonarzy katolickich pochodzi ze Szwajcarii, Holandii, Belgii i Irlandii, chociaż te kraje reprezentują zaledwie 1 procent ogółu katolików na całym świecie.

(Ciąg dalszy)

ROBERT HUGON BENSON

27

PAN ŚWIATA

Powieść o przyszłych losach świata

Dość powiedzieć, że w całym Londynie stwierdzono tylko 70 nieszczęśliwych wypadków. Nie nasza to rzecz także krytykować rząd za to, że wybrał taki a nie inny sposób zawiadomienia ludności o wielkim zdarzeniu.

„Już o godzinie dwudziestej drugiej Paul's House był zapelniony po brzegi. Dawny chór zarezerwowano dla członków parlamentu i przedstawicieli władz, galerie zajęły się paniami, do reszty zaś gmachu dano swobodny przystęp publiczności. Policja szybcowcowa donosi nam także, że w promieniu mil dokoła tego gmachu wszystkie ulice były przepełnione ludem, w dwie zaś godziny potem, co zresztą wszystkim wiadomo, główne ulice całego Londynu znajdowały się już w takim samym stanie.

„Zrobiono wybór bardzo trafny, przeznaczając p. Olivera Branda na pierwszego mówcę. Ręka jego była jeszcze obandażowana, postać zaś pociągająca, a pierwsze, namiętne słowa nadały wyraźny nastrój zebraniu. Mowę jego znajdują czytelnicy na innym miejscu. Następnie przemawiali kolejno, po kilka słów, stwierdzając nadzwyczajną wiadomość: prezes ministrów pan Snowford, pierwszy lord admiralicji, sekretarz spraw wschodnich i lord Pemberton. O trzy kwadransy na dwudziestą trzecią wrzawa okrzyków, rozlegających się na dworze, zwiastowała przybycie delegacji amerykańskiej z Paryża, a wkrótce potem wstąpili oni jeden po drugim na platformę, wchodząc przez południowe wrota dawnego chóru. Każdy z nich przemawiał po kolei. Nie sposób ocenić słów, wyrzeczonych w takiej chwili, nie wzbudzi to jednak może zawiści, gdy wymienimy p. Markhama jako mówcę najbardziej przemawiającego do serca słuchaczy. On to również powiedział nam wyraźnie to, co inni tylko zaznaczyli, a mia-

nowicie, że powodzenie wysiłków amerykańskich należy zawdzięczać jedynie p. Julianowi Felsenburghowi. Do chwili owej p. Felsenburgh nie przybył jeszcze, toteż pośród tłumów, zebranych w gmachu, powstał istny huragan pytań, uspokojony dopiero przez zapewnienie p. Markhama, że oczekiwany mąż nie omieszką zjawić się niebawem. Następnie mówca przystąpił do wyjaśnienia nam — o ile to było możliwe w kilku zdaniach — metod, za pomocą których p. Felsenburgh dokonał zadania może najbardziej podziwu godnego w dziejach świata. Otóż, jak widać z wyjaśnienia, p. Felsenburgh (życiorys jego, o ile znany, podajemy na innym miejscu) jest prawdopodobnie największym mówcą, jakiego świat wydał kiedykolwiek. Słowa te piszemy z rozmysłem. Wszystkimi językami włada on z równą biegłością. Dość powiedzieć, że w przeciągu ośmiomiesięcznego trwania konferencji wschodniej przemawiał w piętnastu językach. O sposobie, w jaki przemawiał, pomówimy dalej. Wykazał także, jak powiada p. Markham, wprost zadziwiająco znajomość nie tylko natury ludzkiej, lecz nawet najdrobniejszego rysu, w jakim się ona objawia. Zdawał się być obeznanym z dziejami, przesądami, obawami, nadziejami i oczekiwaniami wszystkich niezliczonych kast i sekt Wschodu, do których wypadato mu przemawiać. Słowem — powiada p.

Markham — jest on bez wątpienia pierwszym doskonałym owocem tej kreacji kosmopolitycznej, do jakiej świat przedzierał się przez całe swoje dzieje.

„Niemniej niż w dziesięciu miejscach — czytał Oliver dalej — a między innymi w Damaszku, Irkucku, Konstantynopolu Kalkucie i Benaresie tłumy mahometan ogłosiły go mesjaszem. Wreszcie i w Ameryce, skąd ta nadzwyczajna postać wyrosła, wszyscy mówią o niej dobrze. Nie ma nikogo, kto by mu dowiódł grzechu, zbrodni, udziału w prasie sensacyjnej, w korupcji, w wymuszaniu handlowym lub politycznym, tak plamiących przeszłość wszystkich polityków starej daty, którzy uczynili z kontynentu amerykańskiego to, czym stał się obecnie. Pan Felsenburgh nie utworzył nawet własnego stronnictwa. Nie jego podkomendni, lecz on sam odniósł zwycięstwo.

Osoby obecne w Paul's House podczas mowy p. Markhama potwierdzą chyba nasze zdanie, jeżeli powiemy, że mowa jego sprawiła nieopisane wrażenie.

„Gdy wreszcie p. Markham usiadł, w olbrzymim gmachu zapanowała cisza. Wówczas dla uspokojenia ogólnego wzruszenia organista uderzył w klawisze i rozległy się pierwsze takty hymnu masonińskiego. Wnet podchwyciła je publiczność i oto zabrzmiało hymnem nie tylko całe wnętrze gmachu lecz śpiew przeniósł się także na zewnątrz i w ciągu kilku chwil cały Londyn stał się jakby jedną wielką świątynią Pana.

„A teraz nadchodzi najtrudniejsza część naszego zadania, lepiej więc będzie, gdy przyznamy z góry że musimy zaprzestać wszelkich wysiłków przedstawienia rzeczy po dziennikarsku. Największe bowiem zdarzenia dadzą się opowiedzieć najlepiej właśnie słowami najprostszymi.

„Pod koniec czwartej zwrotki zauważono, że mężczyzna w skromnym czarnym ubraniu wchodzi po schodach, wiodących na estradę. Przez chwilę nie interesowano się nim bardzo, skoro jednak zauważono że jego wejście wywołało ruch wśród delegatów, zebranych na estradzie, śpiew zaczął przycichać i wreszcie ustał zupełnie, gdy nieznanomy, skłoniwszy się lekko na prawo i na lewo, wszedł na mównicę. W tej chwili zdarzyło się ciekawe zajście: organista, siedzący wysoko w pierwszej chwili nie zrozumiał dlaczego śpiew ustaje, grał więc dalej. Nagle jednak spośród tłumu odezwał się dźwięk podobny do jęku i organista od razu przestał grać, po czym głęboka cisza zapanowała przez chwilę nad zebraniem

(Ciąg dalszy nastąpi)



„Mur wstydu” wali się. I to bez pomocy ludzi. Jak każda komunistyczna robota. Nie dziwnego, że komunistyczne „Vopo” berlińskie musi go często naprawiać. Zdjęcie nasze pokazuje właśnie taki „wstydlivy” moment.

LUDZIE SĄ TACY

■ **LILIPUCIE LITERY.** W Niemczech opracowano nowy sposób nowego rodzaju elektronowego mikrozapisu, pozwalającego na notowanie tekstu literkami wielkości 1/500 mm. Są to najmniejsze ze znanych dotychczas znaków pisarskich.

■ **ZYCIE W KOSMOSIE.** Według obliczeń astronoma amerykańskiego Otto Struve z obserwatorium Berkeley w Kalifornii wśród 50 miliardów planet „Mlecznej Drogi” jest 1 miliard, w których mogłoby istnieć ewentualnie życie.

■ **CENNI PRACOWNICY.** W pokojach pewnego monachijskiego hotelu umieszczono wywieszki z napisem: „Bądźcie miłi wobec naszych pracowników. Ich trudniej znaleźć aniżeli klientów”.

■ **LONDYNSKI WICHEREK.** W Londynie otwarto został niezwykły sklep. Jest to magazyn meteorologiczny, jedyna tego typu placówka handlowa na świecie. Witryny sklepu zdobią zmieniane co godzina mapy synoptyczne, obejmujące obszar całej Anglii. Specjaliści informują klientów, za odpowiednią opłatą, jaka jest pogoda w poszczególnych rejonach kraju.

■ **SZKOŁA DLA DZIADKÓW.** W Londynie otwarto jedyną w swoim rodzaju szkołę, w której naukę pobierać mogą tylko dziadkowie i babcie. Władze oświatowe wychodziły z założenia, że obecnie dziadkowie i babcie są częstokroć jedynymi opiekunami wnucząt, których rodzice zmuszeni są pracować zarobkowo. W szkole tej dziadkowie i babcie przygotowują się do opieki nad swymi wnukami.

■ **WYSCIG ALKOHOLOWY.** Dyrektor Międzynarodowego Biura do Walki z Alkoholem Archer Tongue, oświadczył na podstawie najnowszych danych, iż alkoholizm wzrasta coraz bardziej w skali ogólnoświatowej. Pierwsze miejsce pod względem spożycia alkoholu zajmuje Francja, drugie Stany Zjednoczone, trzecie Chile, a czwarte Polska. Najniższy na świecie procent spożycia alkoholu notowany jest w Argentynie i Hiszpanii.

■ **NIEZWYKLI KIBICE.** Zawodnik drużyny piłkarskiej Birmingham Mark Lazarus na meczu z drużyną Wolverhampton miał na trybunie niezwykłych kibiców. Na mecz przybyła cała rodzina: rodzice, jedenaście sióstr i braci, wszyscy wujkowie i ciotki, szwagrowie i szwagierki. Dopinguwany przez rodzinę strzelił jedną bramkę.

■ **POKRZYWDZONE KOTY.** Władze francuskie nie wydały zezwolenia na wjazd do Paryża 8 kotów z NRD, które miały wziąć udział w 35 Międzynarodowej Wystawie Kotów.

■ **HOJNY KLIENT.** Jeden z tragarzy zatrudnionych na lotnisku w Buffalo (Stany Zjednoczone) przeniósł z samochodu na dworzec bagaże swego klienta za co otrzymał w napiwku samochód, którym przyjechał ów klient. Hojnym ofiarodawcą, jak się okazało, był mieszkaniec Nowej Zelandii, który w celach turystycznych przybył do USA. Po zwiedzeniu tego kraju nie chciał wracać samochodem do kraju.

Artykuły o kapłaństwie ostatnio ukazując się na łamach naszego tygodnika, nie pozostały bez echa. Oto jeden z naszych młodych czytelników, sądząc po stylu, najwidoczniej urodzony za granicą, przysłał nam na temat powołania swe refleksje. Z największą przyjemnością dzielimy się nimi z naszymi czytelnikami. Są one dowodem, że wśród naszej młodzieży spotykamy jednostki zastanawiające się nad poważnym tym problemem i w ogóle myślące. Miejmy nadzieję, że odezwą się inni. Wszystkich zaś naszych drogich Czytelników, prosimy o modlitwy w intencji wzbudzenia nowych powołań kapłańskich.

(Redakcja).

.....
Czytając Głos Katolicki od pewnego czasu zauważyłem, że często omawiany jest temat kapłaństwa.

Po tych licznych artykułach, ja młodzieniec dwudziestoletni, odważam się zabrać głos, pragnąc odpowiedzieć na niepokojące wołanie Jana XXIII, naszego papieża i naszych biskupów na brak powołań kapłańskich i zakonnych.

To my nie odpowiadamy na wołanie Boga.

Rozważając nad tym tematem, z grupą przyjaciół, wywnioskowaliśmy: Bóg ciągle powołuje. Myśleć odwrotnie jest niewyobrażalne. Bóg pragnie obdarzyć lud dzisiejszy, kapłanami z naszego czasu. Tak! Jesteśmy pewni że Bóg powołuje. Lecz my nie odpowiadamy na jego zaproszenie, i to z różnych przyczyn.

Przyczyny naszego milczenia.

Nie chciałbym tutaj blamować naszych rodziców, lecz są oni jedną z tych przyczyn. Kochają nas aż do ofiary swego życia. Odmawiają sobie nie jedną rzecz dla naszego wychowania, dla naszego przyszłego stanu, lecz kiedy myślą lub mówią o naszej przyszłości, przyjmują dla nas wszelkie zawody, oprócz kapłaństwa lub życia zakonnego: „Synu możesz być wszystkim, ale kapłanem, to nigdy”.

Gdyby moi rodzice chcieli mnie ożenić z dziewczyną którą ja nie kocham, przyznalibyście wszyscy, że są oni lotrami a nie rodzicami. Lecz kiedy Bóg powołuje liczną wódzieź na inną drogę niż zawód świecki a rodzice sprzeciwiają się kategorycznie lub przez różne wykręty, wtedy nie oskarżacie ich, zgadzając się nawet z nimi. Ostatnio, będąc w towarzystwie młodego kapłana, słyszałem następujące wyrażenie jednej matki: „Wy młody księżo, macie dużo szczęścia. Wybrałście sobie łatwą drogę, ale ja nie dałabym mego syna na księdza lub moją córkę na zakonnicę”.

Owszem, nasi rodzice nas miłują, my także ich kochamy choć nie zawsze to się okazuje zewnętrznie. Lecz miłość ich okazuje się często zwrócona ku sobie: pragną oni nam dać zawód który im się wydaje najlepszy. Jest to nadzwyczajne.

JA KAPŁANEM NIC

Niestety opiera się to tylko na lepszym zarobku, na lepszych warunkach życiowych. W tym tkwi właśnie ich błąd. Albowiem zapominają oni że od Boga zależy nasze życie młodzieńcze, nasz przyszły stan, iż Bóg jest jedynym Panem tego wszystkiego. Rodzice nasi zastanawiają nam największe bogactwo, zubożają nas, krzywdzą nas z najlepszego dobra. Trudzą się wielce by nas obdarzyć dobrym wychowaniem abyśmy mogli budować, prowadzić ognisko rodzinne, lecz nie przyjmują, by Bóg nas powołał do budowy i prowadzenia ludu Bożego, swego ludu, nas wszystkich ludzi.



Fotografia autora artykułu

Jak widzimy dziś kapłana?

Będziemy także szczerzy, mówiąc że nie życzymy sobie i nie interesuje nas sama myśl życia kapłańskiego lub zakonnego. Zdaje nam się że dzisiaj trzeba być szaleńcem by rzucić się na taką karierę. Wygoda nas przyciąga, przyjemność oszłamiają nas: „zarabiać dużo pieniędzy” — jest sloganem dzisiejszych czasów. Kapłan nie ma żadnej racji istnienia w tym życiu rzekomo postępowym, gdzie każdy walczy o lepszy byt, nawet za cenę niesprawiedliwości. Po cóż kapłan przyszedłby nam głosić o Bogu, kiedy dziś wszędzie wiedza i technika przynoszą nam rozwiązania na wszelkie zagadnienia.

Ostatecznie kapłan wydaje nam się rekwizytem starej daty, wcale nie z naszych czasów, może z czasów naszych ba-

? - GDY W ŻYCIU!

bek. Lecz my, nie widzimy w nim żadnej pożyteczności.

My nie życzymy sobie być kapłanem, gdyż jakiegokolwiek małe wyobrażenie mamy o kapłaństwie, nie znosimy by on był zwykłym urzędnikiem siedzącym za biurkiem. Nie znosimy by on przywiązywał się do pieniędzy i mówił tylko o pieniądzach. Nie znosimy by on był kapłanem tylko dla siebie i odprawiający mszę św., zamykał się u siebie zatopiony w gazetach lub w telewizji, tak dalece, że nie odważylibyśmy się prosić go o usługę.

Nie życzymy sobie być kapłanem, bo w dwudziestym wieku, pragniemy być wszyscy braćmi, a kapłan wydaje nam się tak obcym, zdaje się on być po jednej stronie rzeki a my po drugiej, bez żadnej możliwości podania mu ręki. Jest on daleki od nas a być takim, tego sobie nie życzymy.

Jeszcze inne racje.

Nie wierzymy w czystość kapłana. Druki, kina, telewizja, życie towarzyskie przeciąga nas przez swą seksualność, i to sprawia że wątpimy i nie pozwala nam wierzyć w czystość kapłana. I to dla tej seksualności wabiącej, odrzucamy powołanie kapłańskie lub zakonne. Tak, z powodu tego wszystkiego nie chcemy być kapłanami.

A jednak?

takie postacie kapłanów jak Wincenty a Paulo, Ojciec Pire, Ksiądz Piotr (Abbe Pierre), Ojciec Kolbe, ksiądz robotnicy, doprowadzili nas do wahania jeżeli chodzi o konkluzje. Wszystkie te wielkie postacie wyznawają, że czerpią z Chrystusa swe kapłaństwo. Dlatego jesteśmy zmuszeni szukać w piśmie świętym prawdziwej twarzy kapłana. I tutaj właśnie zdajemy sobie sprawę, że mieliśmy często rację odrzekając się tego kapłaństwa które myśmy sobie wyobrażali i może czasem i widzieli. Doprawdy, apostołowie są powołani przez Boga, wybrani dla ściśle wyrażonego zadania: tworzyć wspólnotę chrześcijańską, kierować tą wspólnotą i pouczać ją. Kościół rozwijając się, sprawił, że apostołowie nie mogli sobie poradzić, co doprowadziło ich do wybrania sobie pomocników którzyby z nimi tworzyli i pouczali lud Boży. I tym pomocnikiem jest kapłan, i taka jedynie jest jego rola. Tak jak za czasów Chrystusa, Bóg potrzebował apostołów i ich pomocników dla tworzenia Kościoła Bożego, ludu Bożego, nas Chrześcijan, tak i dziś Bóg po-

trzebuje kapłanów, by prowadzili i szerzyli dalej Kościół. Kapłani powołani zostali by budować nowy świat, by głosić nowe życie, to znaczy zmartwychwstanie Chrystusa i nasze zmartwychwstanie, bo przecież ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa, grzech został zniweczony. Od tej chwili, obdarzeni nowym życiem, życiem Syna Bożego, obywatelstwem nowego jedynie prawdziwego królestwa, potrzebny nam jest przewodnik i Pasterz. I oto nim będzie kapłan, z swym biskupem. W budowie tego życia nowego, tego miasta niebieskiego, rola kapłana jest konieczną, bo jemu przypada odpowiedzialność twórcy i przewodnika.

Budując to miasto niebieskie równocześnie odnawia się terazniejsze miasto ziemskie.

A pokój, o którym tyle się dzisiaj słyszy jedynie Chrystus może nam dać przez kapłanów, przez sakramenta i słowo Boże.

Co najważniejsze?

Przypatrując się św. Pawłowi Barnabie, Tymoteuszowi i tylu innym, zauważamy, że jedynie liczą się w ich życiu Bóg i ludzie. Z powodu tego przywiązania do Boga i do ludzi zginęli, oni śmiercią męczeńską. Doprawdy, gdyby byli pozostali skromnie w ich kąciku, nie zajmując się ludźmi, nie szukając ich szczęścia, nie starając się prowadzić lud Boży, napewno nie doznaliby żadnej trudności. Lecz ich hojne oddanie się Bogu i ludzkości zapłaciło swym życiem.

Jako Pasterze trzody, znali swe owce i kiedy czytamy ich listy do wszystkich ludzi, których pouczali, to słowo „BRACIA” drży jeszcze tym ciepłem braterskim tętniącym wśród nich. I dla całkowitego oddania się Bogu i ludziom, większość apostołów i ich pomocników to znaczy kapłanów, żyła bez żon. Dlatego też dzisiaj, Kościół wymaga czystości od kapłana.

Taka okazuje się prawdziwa postać kapłana; narzędzie Boże dla usługi ludzkości. Powołany jest on przez Boga i utwierdzony przez Ducha Świętego, aby tworzył wspólnotę chrześcijańską, pouczając ją i prowadził ją do Ojca Niebieskiego.

A ty? Młodzieńcze, mój Bracie, odrzuciliśmy to kapłaństwo jakieśmy sobie wyobrażali i nieraz widzieli. Mieliśmy tedy rację. Lecz teraz kiedy poznaliśmy prawdziwą twarz kapłana, nie mamy jej odrzucać ponieważ odmówilibyśmy współpracy z Bogiem w tej nowej społeczności niebieskiej.

Młodzieńcze jeśli Bóg wybrał sobie kilku z nas, a może nas samych, aby zostać tymi kapłanami, świętymi ofiarnymi, braterskimi i pasterskimi, nie odrzucaj tego powołania. Proś twego Ojca Niebieskiego, aby obdarzył cię radością i męstwem pójścia drogą na którą cię powołał.

P. Kowal

MIGAWKI EMIGRACYJNE

Co za szkoła! — Pobudka odbywa się tam o brzasku na głos trąbki, jak w wojsku. Zaraz po zerwaniu się z łóżka, bez względu na pogodę, jest bieg dla wszystkich uczniów. Dwa razy w ciągu dnia chłopcy biorą zimny natrysk. Sypialnie są nie ogrzewane zimą, łóżka wyjątkowo twarde, praca fizyczna (np. kopanie w ogrodzie) obowiązkowa...

Zapewniam moich P.T. Czytelników, że nie chodzi tu o żadną z polskich szkół emigracyjnych. Gdyby taki program obowiązywał w Osny, Vaudricourt lub Les Augeux — większość rodziców pozabierałaby swoje dzieci w głębokim przekonaniu, że ich pociechom się krzywdą dzieje.

Taki „luksus” dzisiaj zarezerwowany jest już tylko dla dzieci królewskich. Powyższy regulamin panuje w „Gordons-town”, w północnej Szkocji. Szkołę tę wybrała królowa Elżbieta dla swojego syna, trzynastoletniego księcia Karola, następcy tronu angielskiego.

Gdyby w rodzinach polskich tak „po królewsku” wychowano dzieci, mniej z pewnością byłoby później tragedii rodzinnych.

Kardynał Spellman wśród polskich wartowników. — Arcybiskup Nowego Jorku, ks. Kardynał Spellman, jest równocześnie naczelnym kapłanem armii amerykańskiej. Z tego tytułu odwiedził w okresie Bożego Narodzenia oddziały amerykańskie stacjonowane w Niemczech i we Francji. Przy tej okazji też zetknął się z polskimi Oddziałami Wartowniczymi.

Niezapomniane wrażenie z tej wizytacji zachowali wartownicy z Kaiserslautern. Kardynał zobaczywszy na jednym z sztandarów obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, zatrzymał się, powiedział, że żywi szczególne nabożeństwo do Jasno-górskiej Pani, której obraz posiada w swoim domu, a potem uklęknął i wpatrzony w wizerunek Królowej Polski modlił się przez dłuższą chwilę.

Posadzona o szpiegostwo. — W swoim czasie pisaliśmy na tych łamach o p. Lucji Rozwadowskiej z Paryża, która w sierpniu 1961 roku wyjechała do Polski, aby odwiedzić swoją córkę. Do swojego mieszkania w Paryżu dotąd nie wróciła i wszelki ślad po niej zaginął.

Obecnie już wiadomo, co się z nią stało: Została w Polsce 16 września wtrącona do więzienia pod zarzutem szpiegostwa. Proces ma się odbyć niebawem. I pomyśleć, że każdemu z nas mogłoby się to samo przydarzyć...

Abonent z przypadku. — P. Stanisław Orchowski z Alençon znalazł na ulicy stary, zniszczony numer miesięcznika „Niepokalanej”. Zabrał go do domu i po przeczytaniu postanowił go sobie zaabonować.

Omega

CZARNA OSPA W EUROPIE

Od dwóch tygodni agencje prasowe przynoszą informacje o zachorowaniach na czarną ospę wśród mieszkańców Londynu, Dusseldorfu a nawet Genewy. W tej chwili nie jest to jeszcze epidemia, ale wypadki zachorowań są coraz liczniejsze. Przeprowadza się masowe szczepienia mieszkańców wielu miast Europy zachodniej, celem niedopuszczenia do rozprzestrzenienia się tej groźnej choroby.

Zarazki tej choroby przywiózł do Europy obywatel pakistański. Zaraził czarną ospą współtowarzyszy podróży, którą odbył wraz z nimi. Pakistańczyk wyleciał samolotem z Karachi zarażony tą groźną chorobą, ale jeszcze nie wykazywał jej objawów. Przed lądowaniem w Teheranie dostał dużej gorączki. Niestety, lekarz dyżurujący na lotnisku zlekceważył chorobę, podporządkowując ją pod objawy grypy. Kolejno na lotniskach w Paryżu, Dusseldorfie i Londynie — Pakistańczyk... zarażał nie grypą, ale czarną ospą wszystkie osoby, które się z nim zetknęły. W tej chwili na skutek dalszych lotów pasażerów tego samolotu do Belgii, Włoch i Szwajcarii już i w tych krajach notuje się wypadki czarnej ospy. W Paryżu z napięciem oczekiwano na dzień 16 stycznia, gdyż w dniu tym mijają 21 dni w czasie których istnieje możliwość zachorowania na skutek zarażenia się. Na

szczęście na lotnisku w Orly Pakistańczyk nie wysiadł z samolotu, a jedynie do samolotu wchodziła sprzątaczką i stewardessa, która przyniosła choremu wody mineralnej. Wodę wypił on w kubku tekturowym, który został następnie wyrzucony do śmieci. Natomiast najgroźniej choroba ta rozwinęła się w Dusseldorfie, gdzie w tej chwili musiano poddać kwarantannie i zaszczepić m.in. dywizję piechoty niemieckiej i dyw. wojsk amerykańskich, gdyż u kilku żołnierzy zanotowano objawy czarnej ospy, przymusowemu szczepieniu poddano wszystkich mieszkańców tego miasta.

W toku dziejów była to epidemia niesłychanie groźna dla ludzkości m.in. zmarł na czarną ospę Ludwik XV. Z chwilą wynalezienia szczepionki przed 100 laty, w Europie choroba ta została niemal zlikwidowana. Obecnie jednak rozwój komunikacji lotniczej, dzięki której w ciągu 12 godzin pasażerowie przelotują się z jednego kontynentu na drugi, spowodował „ułatwienie” przelotu zarazków. Klasycznym tego przykładem jest ostatni przypadek. W Pakistanie, gdzie, niestety, nie wprowadzono w życie szczepień ochronnych, w tej chwili szaleje epidemia czarnej ospy. Zmarło już na nią 250 tys. osób.

Jak ważne są szczepienia ochronne świadczy fakt, że w tak cywilizowanym

kraju jak USA do końca 1938 r. nie było obowiązku szczepień ochronnych i rokrocznie ok. 20.000 osób umierało tam na ospę (na szczęście na skutek sanitarnej ochrony przy przyjeździe do USA nie było wypadków epidemii czarnej ospy). Dopiero od 1939 r., kiedy cała ludność została przymusowo zaszczepiona, wypadki zachorowań na ospę zostały zlikwidowane.

Czarna ospa jest chorobą śmiertelną. U osób, które były zaszczepione w dzieciństwie stopień śmiertelności spada do 6 proc. Osoby dorosłe, które zostały zaszczepione po raz drugi, są zabezpieczone przed zarażeniem się czarną ospą. Okres możliwości zarażenia trwa od 10 do 21 dni. Zarazić się czarną ospą jest niesłychanie łatwo, gdyż zarazki tej choroby przetrzymują się z jednego osobnika na drugiego nie tylko przez dotknięcie, płwociny itp., ale również są typu wirusowego, więc w razie pozostawienia osobnika chorego w pomieszczeniu, w którym są inne osoby, zarazki przenoszą się drogą powietrzną do organizmu osób zdrowych.

Dowiadujemy się, że Brytyjskie Linie Lotnicze, które początkowo przeprowadziły jedynie dezynfekcję samolotu, którym leciał chory na czarną ospę Pakistańczyk, pod naciskiem opinii publicznej zdecydowały się na spalenie samolotu. Z tym, że wyjęty został motor, który ma być przez trzy tygodnie „kapany” w specjalnych środkach dezynfekcyjnych. Po odliczeniu amortyzacji koszt zniszczonego samolotu wynosi 10 mln dolarów.

RASIZM ZABRANIA...

W Unii Południowo-Afrykańskiej powycinano z kroniki filmowej, relacjonującej pobyt brytyjskiej królowej Elżbiety w Ghanie, wszystkie sceny „drastyczne”. Królowa ścisła dłoń prezydenta — Murzyna, co w południowo-afrykańskim państwie jest rzeczą „obcą rasowo”.

„ULEPSZENIA” REKLAMOWE

Jedna z szwajcarskich gazet zamieszcza ogłoszenia tamtą importera samochodów Borgwarda. Ogłoszenie twierdzi, że borgwardowska „Izabella 1962” posiada „28 ulepszeń”. Tymczasem fabryka Borgwarda w NRF ogłosiła w ub. roku upadłość i nie produkuje samochodów.

OPASŁA ARMIA

Amerykańskie ministerstwo obrony zarządziło ostatnio obcięcie przydziałów masła, śmietany, ryb i czekolady dla żołnierzy armii USA. Dotychczasowe przydziały prowadziły widocznie do... otłuszczenia wojsk.

SAMOZACHOWAWCZY REPORTER

Reporter radia i telewizji Kurt Krüger-Lorenzen polecił do swojego samochodu wmontować automatyczny zegar grający, który po przekroczeniu szybkości 130 km na godzinę, włącza chorał żałobny. Dla ostrzeżenia.

Serwus, Szanowanie, Bonjour...

Tak na dobre sprawę, to nie bardzo wiem, na jakie melodie szanownemu państwu dzisiaj zauważać. W polityce lipa i nawalanka, jak zawsze. Już za Kościuszką tak było i za Batorego i za jenszych królów — tylko się przekomarzali i jeden drugiego do wiatru wystawiali. Nic się od starożytnych czasów w tej branży nie zmieniło.

A zresztom, co mnie to obchodzi. Inne som, co jem forse za to płacom, to niech się martwiom.

Kiedyś taki sztuczny księżyc naokoło prawdziwego latał i regularnie zabradziazenie w atmosferze uskuteczniał. Fotograficzny aparat na tem sztucznym księżycu się znajdował i tego prawdziwego na migawkę od tyłu zdejmował. A teraz Amerykańcy... Widokówki z facyjatom księżycu niedługo w handel puszczaom...

I do wielkiej, a niewymownej — po co nam to potrzebne? Ja rozumiem, jak mój koleżka Izydor Marchewka, artysta-fotograf znany w Warszawie swój własny zakład na Karcelaku posiadał i nowoczesnym aparatem z rękawem na

ANTOŚ ZIELONKA

tle jeziora z labędziami portera odstawił.

To miało logiczny, tak zwany glik... Do przyjemności należy i także samo do obstrzału towarzyskiego własne podobizne, albo swojej ukochanej miłości kazać sobie odstawić. Może nie? Tem bardziej, że drogo nie kosztowało. Za 50 groszy Izydorek Marchewka na poczekaniu 3 fotografie w gabinecie formacie wykonywał. I ma się rozumieć z przodu, a nie z tyłu, jak z tym księżycem. Po co nam księżyc z odwrotnej strony medalu, jak 'pragne wolności? Już kiedyś zaznaczyłem, że lepiej, jakby pare par trzewików za te forse kupili bidakom co nie majom w czem chodzić.

A zima idzie...

A propos zima, to spotkałem tutaj niedawno mojego kumpla, co go w tem roku na urlopie we Włoszech, w mieście Wenecji poznałem. Kiepura z niego, jak jasny gwint. Dlaczego Kiepura? Zaraz wytłumacze. Widze, że musze szczegółowo opowiedzieć, co i jak to było.

między nami kobietami...

PROponujemy WIĘCEJ CZERWONEJ KAPUSTY

Tak się już utarło w naszym kraju, że biała kapusta wyparła ze spisu ulubionych warzyw inne, często bardziej wartościowe i smaczniejsze warzywa, a już na pewno zaginęły w cieniu popularności najbliższej krewniaczki kapusta czerwona i włoska.

A przecież kapusta czerwona ma szersze zastosowanie od białej. Jest również smaczna gotowana i podawana na gorąco, jak i w formie surówki czy w konserwie z innymi warzywami.

PRZYPOMINAMY RÓŻNE SPOSOBY PRZYRZĄDZANIA CZERWONEJ KAPUSTY:

Kapustę duszoną przyrządza się w ten sam sposób co kapustę białą. Poszatkowaną rzuca się na osoloną, gotującą wodę, gdy miękka, zasmaża się lekko przyrumienioną zasmażką, dodaje cukru i kwasu do smaku. Lepsza będzie z dodatkiem kwaśnych jabłek i dwóch lub trzech goździków razem z kapustą gotowanych. Kapustę czerwoną jako sałatkę można przyrządzać w dwojaki sposób: poszatkowaną sparzyć wrzącą, osoloną wodą, zakropić octem lub kwaskiem póki gorąca dla nadania ładnego koloru

(kapusta czerwona po sparzeniu ma nieapetyczny, fioletowy kolor) i przypłacić do smaku cukrem z dodatkiem drobno usiekanych korniszonów, pikli i jabłek. Sałatka taka jest bardzo smaczna, ale przy parzeniu kapusta traci dużo ze swych wartości odżywczych.

Surówka z czerwonej kapusty jest również smaczna jak poprzednia i bardziej wartościowa. Bardzo drobno uszatkowaną kapustę soli się i pozostawia przez chwilę. Dwa lub trzy jabłka kroji się w drobną kostkę podobnie jak surowy ogórek lub korniszon. Wszystko razem miesza się dokładnie dodając oliwy, cukru i trochę utartej na tarce cebuli. Ostrzejszy smak można nadać sałatce przez wymieszanie z 2-3 łyżkami majonezu chrzanowego.

PILNIK I ŚWIECZKA

Oto co nam potrzebne do reperacji zacinających się szuflad. Wyciągamy szufladę i dokładnie oglądamy z góry i z dołu jej boczne ścianki. Miejsce, które się zacina — będzie gładkie i jakby wypolerowane. Przeszlifujemy je pilnikiem i przymierzamy, czy już jest w porządku. Gdyby jeszcze się zacinało — powtarzamy szlifowanie aż do skutku. Gdy

— Niech szanowny salata włoskiego wariata nie odstawia, bo także samo z Warszawy jestem i na żadne „szpageti” nas pan nie nabierze. Proszę powiedzieć, ile kosztuje kurs, to się tem czólnem przejeżdżem po kanale.

W faceta jakby jasny pierun trafiał. No i oczywiście nie potrzebne dodawać, że przy pierwszej knajpie wyładowaliśmy, bo musowo takie rodaków spotkanie obić. Wszystko nam szczegółowo opowiedział. Pirozański Stefan się nazywa obecnie Stefano Pirogoli po włosku. I z Andersem w Włochach razem w wojsku był. Pod Monte Cassino Szkopów nawalał i tak już w tech Włochach został. A że z zawodu piasek w Warszawie z Wisły wyciągał — to z wachom jest oblatany.

— Po Wisłę, Antoś, (bośmy ma się rozumieć z miejsca „brudzia” wypili), — powiada — nie mogę pływać, to chociaż po tech kanałach wiosłem grzebie. Tak mi się czasami. Antoś, nasza szara Wisła przypomni, statki po niej na Bielany jeździli... Kościuszkowskie wybrzeże, z drugiej strony, Praga z wieżami św. Floriana...

Co tu dużo gadać. Wszystkiem nam się w tej Wenecji łyzy w oczach kręcili.

szuflada już lekko, bez oporu ślizga się w swoich łożyskach — dolne i górne krawędzie bocznych ścianek przecieramy kawałkiem świeczki.

Oczywiście, pilnika używamy tylko wtedy, gdy szuflada wyraźnie i zdecydowanie się zacina. Jeśli po prostu ciężko chodzi — co bywa w dużych, pakownych szufladach, na przykład od komód czy kredensów, które zawierają ciężkie przedmioty — zupełnie wystarczy przetarcie kawałkiem świecy.

Zamiast przecierania świecą, możemy przesywać zacinające się szuflady talkiem, czy — zwykłą zasypką dla niemowląt. Również talkiem uciszamy irytującą nas swym skrzypem podłogę. Najczęściej skrzypią podłoga stara, rozeschnięta.

W szczeliny między klepkami czy deskami podłogi sypimy dość obficie talk, po czym jego nadmiar zmiatamy. Przy czynności tej podłoga powinna być idealnie sucha i przez poprzednie dwa czy trzy dni nie myta. Po paru godzinach, gdy tak przeniknie głębiej — skrzypienie powinno w większości wypadków ustać. Jeśli nie — powtarzamy sypanie jeszcze raz.

ZAMKI I ZAMECZKI

Zgrzyta to, piszczy, nie chce się otwierać czy zamykać i zatrzuwa nam życie na każdym kroku. A tymczasem w większości wypadków wystarczy kropelka oleju kapniecia w odpowiednie miejsce — i po zmartwieciu.

Aby jednak tę kropelkę wpuścić we właściwe miejsce, trzeba wykonać najpierw jedną prostą czynność: wykręcić mianowicie zamek, wyjąć go z drzwi czy drzwiczek. Nie ma się co przerażać — to nic skomplikowanego. Przy najczęściej zacinających się małych zamkach od szaf czy szuflad, wystarczy odkręcenie dwóch śrubek. Podobnie jest z normalnymi zamkami przy drzwiach. Chodzi o to, aby zameczek, który normalnie działa w pozycji pionowej — można było przechylić, położyć na boku. Wtedy łatwiej będzie dostać się do środka z naszą kroplą oleju.

Wykręcamy więc — oczywiście po uprzednim wyjęciu klucza — śrubki mocujące zamek i podważając śrubokrętem wyjmujemy go. Następnie kładziemy go bokiem na kawałek papieru i w dziurkę od klucza wpuszczamy parę kropel oleju, starając się, aby przedostał się on na mechanizm zamka, widoczny zresztą przez dziurkę. Dalej wkładamy klucz i kilkakrotnie go przekrećmy, obracając zamek w rękę w różnych położeniach, aby dobrze rozprowadzić olej po mechanizmie. Nie należy również zapomnieć o nasmarowaniu — najlepiej towotem lub wazeliną — rygla. Gdy wyjęty zamek obraca się już jak się należy, bez zgrzytów i zacięć — montujemy go z powrotem na dawne miejsce.

PIĘKNOSC FRANCUZEK KOSZTUJE

Jak podaje pewne francuskie pismo Francuzki w 1961 r. wydały na środki upiększające ok. 40 miliardów starych franków. Na pierwszym miejscu znajdują się kremy i pudry: 7.364.000 stołków kremu i 11.226.000 pudełek pudru — ogółem ok. 19.000 mld. Na szminki Francuzki wydały 8 mld franków. Na lakier do paznokci 2 mld. I wreszcie 7 mld na wody kolońskie i perfumy oraz 2 mld na środki przeciw piegom. Jak się wydaje, jeżeli chodzi o ten ostatni artykuł, nie tylko kobiety były jedynymi nabywcami.

MA GŁOS!...

Jak wszystkim wiadomo, miasto Wenecja to sama wacha, a tretuarów tam na lekarstwo. Zamiast chodzić, to trzeba pływać. Spacerujem sobie tak całem rodzinnem majdanem, to znaczy Edek, teściowa Helecia i ja nad brzegiem tego kanału i słyszę nagle jak ktoś śpiewa:

„Nasypali babeli pieprzu —
Babcia fruwa po powietrzu.
Oj, rady, rady, uha, ha...”

Naradowom mowom, w najlepszym warszawskim akeencie aria odstawionia. Przesłyszałem sie, czy co? A to taki faeet na gondoli zasuwa i drze sie na cały glos o tej babeli:

„Rymnął dziadek babcie w... (nie wyraża sie dokładnie, bo dzieci słuchajom) aż obudzil sie pradziadek”.

To znakiem tego kiwamy na tego wodnego dryndziarza, a on fachowo wiosłem zamachnął i do nas podjeżdża.

— Bondziorno sinióra, siniore — zaczyna zaiwaniać. A ja mu z miejsca urwałem i powiadam:

Życia emigracji

Kalwaria w Osny

Mamy zaszczyt podać do wiadomości, że na tegorocznym Zjeździe Katolickim w Osny, nastąpi poświęcenie ostatniej stacji Wielkiej Kalwarii, budowanej przeszło 10 lat na terenie gimnazjum Księży Pallotyńców w Osny, koło Pontoise. Mamy nadzieję, że poświęcenia dokona nasz Protektor i Opiekun Wychodźstwa Polskiego Jego Ekscelencja Ks. Dr. Józef-Feliks GAWLIŃSKI.

Program i przebieg Zjazdu odbędzie się podobnie jak w poprzednich latach z tą jednak różnicą, że nie w 1-szą niedzielę lipca, która stała się świętą tradycją wielkich Zjazdów Katolickich w Osny, ale wyjątkowo w tym roku i to z przyczyn od nas nie zależnych, tegoroczny Zjazd będzie w 2-gą niedzielę lipca to znaczy 8 lipca. Wiem, że wielu z powodu tej zmiany nie będzie mogło skorzystać ze Zjazdu, ale zato na drugi rok bez przeszkody z większym zapalem, jak się spodziewamy, wezmą udział w uroczystościach Zjazdu w Osny.

Już dziś podajemy zmienioną datę Zjazdu: 8-go lipca w celu zarezerwowania tego dnia na tegoroczny Zjazd i w celu zamówienia autobusów na 2-gą niedzielę lipca. Już teraz należy powiadomić właścicieli autobusów o zmienionej niedzielę Zjazdu. Dyrekcja Kolei Państwowych w Paryżu została już powiadomiona o wyjątkowej zmianie w tym roku.

Wszystkich czytających to ogłoszenie prosimy uprzejmie o poinformowanie innych o zmienionej dacie Zjazdu w tym roku.

W sprawie Kalwarii, pragnę powiadomić, że dwie stacje a mianowicie VIII-ma i X-ta oraz figury Matki Boskiej, św. Jana i św. Marii Magdaleny przy XII-tej stacji, czekają na fundatorów i dobrodziejów. Kolonie lub osoby, któreby chciały stać się fundatorami tych dwóch stacji i poszczególnych wzmiankowanych figur zechcą łaskawie napisać na niżej podany adres.

Do polskiej parafii w Oignies i należących do niej kolonii, za zezwoleniem tamtejszego ks. proboszcza, zwrócę się przed Zjazdem Katolickim w Osny w sprawie uzupełnienia fundacji XIV-tej stacji — Grobu Pańskiego, który w tym roku zostanie całkowicie wykonany.

Lista nie ogłoszonych dotąd ofiar na Kalwarię ukaże się w prasie przed Zjazdem.

Mężczyźni, którzyby mogli pomóc w pracach ukończenia Kalwarii i w przygotowaniach Zjazdu w maju lub w czerwcu, zechcą się łaskawie zgłosić do niżej podpisanego.

W sprawie grupowych i innych potrzeb proszę się zgłaszać do ks. Ekonomy gimnazjum w Osny.

Występy tańców narodowych podczas popołudniowej akademii zapewnią w tym roku zespoły folklorystyczne z Amiens i z Croutoy.

Wszystkie inne występy ze śpiewem czy z deklamacjami muszą być w najbliższym czasie zgłoszone u niżej podpisanego.

Z wdzięcznością przyjmę wszystkie uwagi i cenne rady w sprawie ulepszenia i udoskonalenia Zjazdów Katolickich w Osny.

Za komitet organizacyjny Ks. Misjonarz Cz. Wędzioch

25, rue Surcouf — PARIS 7.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIJCIE „GŁOS KATOLICKI”!

OFIARY

na tydzień miłosierdzia

KONGRES POLONII FRANCUSKIEJ	200. —
LOKALNE ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE W TROYES (Aube) — zebrane wśród Rodaków w Kolonii:	181. —
N.N. — ROUBAIX (Nord):	10. —
Ks. PUCHAŁA Józef — MAZINGARBE (P. de C.) z okręgu duszpasterz. Mazingarbe—Brebis — zbier. Bractwo Żywego Różańca:	296.40
od M. B. T.	20. —
Bully—Alouettes — zbier. Br. Żyw. Róż.:	217.50
od Tow. św. Józefa:	50. —
Grenay — zbier. Bractwo Żyw. Różańca:	200. —
od Bractwa Żyw. Różańca:	20. —
Mazingarbe 7—ka — zbier. Br. Żyw. Różańca:	170. —
od Bractwa Żyw. Różańca:	100. —
Vermelles — zbier. Bractwo Żyw. Różańca:	30.50
Razem:	1.104.40

Ks. Dziekan WAHROL Franciszek C.M. —GAUTHERETS (S. et L.) od Rodaków z terenu duszpasterskiego: 618.— Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na konto:

Polskiej Misji Katolickiej —
C.C.P. 1268-75 — PARIS

NIEMCY

OPLATEK W LUDWIGSBURGU

Dnia 6 stycznia 1962 r. w pięknej dużej sali „Turnelle” szkoły niemieckiej w Grunbuhl przedmieście Ludwigsburg, starym naszym duszpasterza Polonii Württembergii ks. Prałata Ignacego Rabsztyna, przy pomocy utworzonego komitetu w osobach p.p. Stanisława Pasiciela, Leona Balcera i Władysława Nastalego i innych, odbyła się piękna uroczystość wspólnego oplatka ze świetnym programem, przy współudziale naszych Rodaków przybyłych na tą uroczystość z okolicznych ośrodków polskich. Uroczystość naszą zaszczylił nam swoją obecnością nasz czcigodny ks. Infułat Edward Lubowiecki, Wikariusz Generalny dla Polaków w Niemczech z Frankfurtu. —Z pośród zaproszonych gości amerykańskich, nie brak było przez nas lubianego ks. pułk. Dudka, który świetnie mówi po polsku.

Wśród gości niemieckich, był również obecny miejscowy proboszcz ks. Baran, który nam wielce dopomógł w uzyskaniu tej pięknej sali na tą uroczystość.

Otwierając uroczystość, do wszystkich obecnych około 450 osób, przemówił ks. Prałat Ignacy Rabsztyn, wyrażając w swoim przemówieniu wdzięczność dla wszystkich którzy przybyli na ten wspólny oplatek oraz złożył wszystkim obecnym najserdeczniejsze życzenia noworoczne i błogosławieństwa Bożego.

Po odśpiewaniu przez wszystkich kołędę „Dzisiaj w Betlejem”, krótkie przemówienie w imieniu komitetu i jako przedstawiciel miejscowej parafii wygłosił p. Stanisław Pasiciel, dziękując wszystkim za przybycie na tą uroczystość i z kolei złożył wszystkim serdeczne życzenia noworoczne.

Nowość wydawnicza

W ciągu miesiąca lutego pojawi się na półkach księgarskich książka napisana przez ks. dr. Józefa Grochoła CSSR p. t.:

„TWOJA NIEDZIELNA MSZA ŚW.”

Ułatwi ona wiernym nie tylko lepsze zrozumienie tej niewysłowionej tajemnicy wiary i miłości Bożej ku nam, jaką jest Msza św., ale przygotowuje ich także do pełniejszego brania udziału i przex to przyczyni się do odrodzenia życia religijnego w naszych parafiach emigracyjnych. Msza św. jest dla wszystkich źródłem życia i uświęcenia.

CENA : 1,50 NF. Zamówienia należy kierować na adres :

LES EDITIONS DE MARIE IMMACULEE

B.P. 18

LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

W dalszej części programu, grupa dzieci szkolnych z Ludwigsburga i przyjezdne, odśpiewały kilka pieśni ludowych i wykonały w pięknych strojach narodowych tańce, kujawiaka, mazura, tańce cygańskie oraz walc solo, a panienki już dorosłe z N-Ulmu przybyły z ks. Klewiczem na czele, pięknie odtanńczyły w swoich własnych strojach narodowych, wprowadzonych z Polski tańce krakowiaka i trojaka.

Śpiewane koledy i inne piosenki łącznie z tańcami przez naszą młodzież, dawały tej uroczystości świątecznego nastroju, radość i zadowolenie rodzicom oraz wszystkim obecnym na sali. To też ks. Prałat Ignacy Rabsztyn spoglądał z wielkim zadowoleniem na swoich parafian i z dumą podkreślał ich głębokie przywiązanie do wiary ojców i polskiej tradycji.

Grupa akordeonistów w sile 16 osób z miasta Ludwigsburg, nie przekraczająca lat 16-cie pod kierownictwem pani Neujukat, która również zaproszona, odegrała i odśpiewała kilka piosenek z języku niemieckim „wiązanekę koled, Uwerturę w C-Dur, wiazankę harmonia na wędrowce oraz walc i marsz”. W między czasie 2-chołców w wieku lat 9 i 10 ślicznie popisywało się śpiewem i muzyką na swoich instrumentach, za co w nagrodę otrzymali rzesiste oklaski.

Po skończonych wystąpieniach dzieci, przemówił ks. Infułat Lubowiecki, omawiając obszernie symbol i tradycję opłatka — to nasz chleb, pokarm łączności i miłości naszego współzycia, miłości Boga i bliźniego.

W dalszej części swego przemówienia, ks. Infułat Lubowiecki podtrzymał nas parafian z Grunbuhl, wiele na duchu swoim zapewnieniem, iż na przyszłe święta Bożego Narodzenia napewno będziemy je już obchodzili w nowowbudowanych blokach. Toteż szczególne uznanie i wdzięczność, serdeczne podziękowanie i wielkie Bóg zapłać, należy się z naszej strony, naszemu czcigodnemu ks. Infułatowi Edwardowi Lubowieckiemu, jako głównej osobie na terenie Niemiec, która najwięcej poświęciła swej energicznej interwencji, wraz z naszym ks. Prałatem Ig. Rabsztynem, a który nie dał ks. Infułatowi spokoju, aż nie został osiągnięty jego cel do którego dążył „nie rozbić nas”.

Trudności ze strony władz niemieckich były ogromne.

Toteż nie tylko, że nie rozproszono nas po całym powiecie, pozostawiając na miejscu w jednej grupie — ale w końcu władze niemieckie zgodziły się na postawienie nam 5 bloków na terenie obozu, budowa których niebawem rozpoczęła się. Będziemy więc mogli w dalszym ciągu pielęgnować naszą religię, język ojczysty i nasze zwyczaje.

Poczem nastąpiło łamanie się opłatkiem, co zapoczątkował ks. Infułat i ks. Prałat a następnie wszyscy na sali. Następnie zabawa taneczna do godz. 23-ej. Bufet obficie zaopatrzony, czysty zysk z niego, w sumie 407.50 DM, został przeznaczony na budowę kościoła w Grunbuhl. Uczestnik

Abonament

możesz opłacić :

we Francji: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St. Honoré, Paris I. — Konto pocztowe Paris N° 12 777 08 (5,20 NF kwartalnie)

w Belgii: Ks. A. M. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72 00-51 (50 fr. kwartalnie);

w Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Allé 2 — København S.

w Holandii: Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie);

w Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (22a) Duisburg-Meiderich — Kronprinzenstr. 65. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM. kwart.);

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemiór — 47, Brackley Rd. — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).



KALKULACJA

Właściciel auta od godziny męczy się na szosie nad reperacją motoru. Nadchodzi kowal z pobliskiej wioski. Obejrzał, stuknął trzy razy młotkiem w jakąś śrubkę i motor ruszył. Za naprawę zażądał 500 złotych.

— Co, 500 złotych za trzy stuknięcia młotkiem?

— Bo ja sobie tak rachuję: 10 złotych za każde stuknięcie.

— No a reszta?

— A reszta to za to, że wiedziałem gdzie stuknąć.

MOCNA GŁOWA

Górale słyną z tego, że mają mocną głowę. Pewien góral przyszedł na posterunek ze skargą, że sąsiad uderzył go kłonicą po głowie.

Po dokładnych oględzinach milicjant mówi:

— Uderzenie nie musiało być ciężkie, skoro na głowie nie widać nawet śladu.

— To niech się panoczek obejrzą kłonicę — mówi góral — całkiem się rozleciała.

„GŁOS KATOLICKI” — „LA VOIX CATHOLIQUE”

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS (1) —

Telefon: RICHelieu 83-85.

Konto pocztowe: Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr. b.;

REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA OMI, — DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK OMI.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général Leclerc
LA FERTE-sous-JOUARRE (S.-et-M.)

NOWINKI...

W Japonii można kupić „alarmujące pieluszki”. Gdy niemowlę zmoczy się, zaszyte w pieluszki, elektrody powodują krótkie śpięcie, uruchamiające alarmowy dzwonek.

× ×

W NRF pewien chemik wyprodukował zapach lwów. Ma to być środek dla afrykańskich farmerów. Rozsypany na plantacjach zapach chroni przed inwazją zwierząt domowych i innych trawozernych istot.

× ×

W Ameryce wyprodukowano nowy system obsługi w restauracjach. Gość zamawia przez telefon, znajdujący się na stole, posiłki wprost z kuchni. W ten sposób kelnerzy oszczędzają na bieganiu.

× ×

Mister Crowell opracował aparat, który położony na książce zmusza czytelnika do czytania w określonym tempie.

× ×

Na rynku zachodnim ukazały się już noże elektryczne do krajania drobiu. (5000 obrotów na min. Motorek w uchwycie)

× ×

No i coś dla naszych milusińskich: zmotoryzowana szczotka do zębów. Posiada w uchwycie motorek i baterię.

Szukasz zdrowia? — Zamów sobie

Miód

OD POLSKIEGO PSZCZELARZA

wiaderko 5 kg — 25 fr. nowych
wiaderko 10 kg — 49 fr. nowych
Koszta przesyłki już wliczone.

K. PRZYBYCIEN
TEILLAY (I. et V.)
CCP Rennes 1859-50

— To i owo

6 OKRĘTÓW NA DNIĘ MORZA

W Danii od dawna istnieje legenda o tajemniczym okręcie królowej Małgorzaty, który zatonął w końcu XIV wieku u wybrzeży fiordu Roskilde. Niedawno archeolodzy zainteresowali się tą legendą i rozpoczęli badania dna fiordu. Lecz — ku zaskoczeniu badaczy — na dnie znaleziono szczątki nie jednego legendarnego okrętu, ale sześciu okrętów z czasów Wikingów (800—1050 r.). Pięć z nich, to masztowce, a jeden — wiosłowy.

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés
POLONAIS



NOWINY TYGODNIA

Na pierwszego astronautę Amerykanie
wybrali majora John'a Glenn.



W dniu 2 lutego wierni
pospieszą do kościołów na
tradycyjne święcenie grom-
nic.



Mieszkańcy Hawru z zacieka-
wieniem oglądali najnowszy typ krą-
żownika amerykańskiego „Long
Beach”. Uderzała przede wszystkim
nowoczesna sylwetka z wyrzutnia-
mi rakietowymi i ogromną wieżą z
urządzeniami radarowymi. Okręt
jest ponadto wyposażony w
dwa reaktory atomowe i w dwie
turbiny. Zasięg jego działalności
wynosi 225.000 kilometrów.

